

**Cena Prenumeraty:**

w Lublinie, bez odno-  
szenia do domów: ro-  
cznie 4 rb., półrocznie  
2 rb., kwartalnie 1 rb.,  
miesięcznie 35 kop.,  
tygodniowo 10 kop. Za  
odnoszenie do domów  
dopłaca się w Redakcji  
5 kop. miesięcznie

Z przesyłką pocztową:  
rocznie 4 rb. 80 kop.,  
półrocznie 2 rb. 40 k.,  
kwartalnie 1 rb. 20 k.,  
miesięcznie 40 k., ty-  
godniowo 15 kop.

# KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 9 do 2  
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 12  
do 1 po poł.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 50.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Na 1 stronie wiersz je-  
dnospaltowy petitem  
lub jego miejsce 25 k.,  
na 3-ej stronie 15 k.,  
na 4 stronie 8 kop. Ma-  
łe ogłoszenia za wyraz  
2 kop.

Nekrologi za wiersz 15 k.  
Rękopisy nie zwracają  
się.

Skrzynka pocztowa  
№ 62.

Telefon redakcji № 105,  
drukarni № 112.

## Cena № „Kurjera“ w Lublinie i na stacjach kolejowych—4 grosze.

**Przypominając Szanownym Czytelnikom naszym, że**  
czas odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, pro-  
simy o wczesne nadsyłanie przedpłaty lub zawiado-  
mienie nas o chęci prenumerowania „Kurjera“ w celu  
unormowania nakładu naszego wydawnictwa.

Administracja „Kurjera“.

### Kalendarzyk „Światła“.

**Wtorek:** W sali Towarzystwa Hygjenicznego o go-  
dzinie 7-ej wieczorem wykład 4-ty z serii przy-  
rodniczej Uniwersytetu dla wszystkich—p. Win-  
centy Weisberg: „*Skład chemiczny skorupy  
ziemskiej*“.

Wykład będzie objaśniony doświadczeniem i  
obrazami niknącymi.

**Środa:** O godzinie 6<sup>1/2</sup> wieczorem w lokalu To-  
warzystwa posiedzenie Zarządu głównego.

**Czwartek:** W sali Towarzystwa Hygjenicznego o  
godzinie 7-ej wieczorem wykład pierwszy z se-  
rii ekonomiczno-społecznej Uniwersytetu dla  
wszystkich—p. Bolesław Sekutowicz: „*Rozwój  
ustroju ekonomicznego społeczeństwa*“—część  
I-sza.

## Rozwój bibliotek i czytelni ludowych na Zachodzie.

Uniwersytety ludowe i biblioteki powszechne powsta-  
ły w ostatnim pięćdziesięcioleciu i rozwijają się równie  
szybko, jak szybkim jest postęp: przewrót na polu tech-  
niki zwłaszcza (środków komunikacji i wogóle sposobów  
porozumiewania się)—jak nieoczekiwane są zmiany eko-  
nomiczne—tym postępem wywołane.

Dzisiejsze demokratyzowanie wiedzy i sztuki jest wy-  
razem potrzeb chwili i jednym z objawów demokracji-  
zowania się nowożytnego społeczeństwa.

Rozwój historyczny powołał na widownię dziejową  
szerokie masy i przystosował je do zmienionych warun-  
ków społecznych.

Dostęp do świątyni wiedzy przestaje być dzisiaj przy-  
wilejem nielicznych jednostek, a dzieje się to z pożytkiem  
zarówno dla nauki, jak i dla nowych jej adeptów.

Potrzeba stworzyć nowe formy nauczania: zmiany  
metodyki nowoczesnej wywołane zostały niejednokrotnie  
wskazówkami samouków.

Nie tak to dawno jeszcze próżnoby ktoś usiłował wy-  
tłumaczyć zawodowemu pedagogowi, że można ludowi  
wykładać astronomję lub prawo konstytucyjne, nie prze-  
szedłszy z nim klasa po klasie przez czarowną krainę  
deklinacji i konjugacji łacińskich i greckich, a zwłaszcza  
wyjątków w tak pięknie brzmiące rymy ułożonych.

Jest to zerwanie z wszelką rutyną i szablonem, słowem  
—objaw zupełnej swobody myśli ludzkiej.

Biblioteki powstały i rozwinęły się wcześniej od uni-  
wersytetów ludowych. Praktyka wykazuje, że biblioteki,  
skupiając przy sobie dobór ludzi, dążących do samo-  
kształcenia, stają się ogniskami życia umysłowego i dają  
początek innym pokrewnym instytucjom: powstają sto-  
warzyszenia samouków, w lokalach bibliotek odbywają  
się odczyty popularne i t. p.

Uniwersytety zaś ze swej strony wywołały potrzebę  
stworzenia księgozbiorów stałych lub przenośnych jak  
również wydawania dzieł popularno-naukowych i pod-  
ręczników, zastosowanych do potrzeb dorosłych samo-  
uków.

Jakkolwiek z ideą uprzystępnienia księgozbiorów dla  
szerszego ogółu spotkać się można w czasach bardzo  
odległych—to jednak urzeczywistnienie tej myśli na  
wielką skalę datuje się dopiero od połowy XIX wieku—  
w epoce rozbudzenia się świadomości obywatelskiej  
wśród tak zwanych nizin społecznych. Na czele ruchu  
stanęły Anglja i Ameryka, które prześcignęły inne kraje  
nie tylko ilością bibliotek, lecz i jakością księgozbiorów;  
umiejętnym kierownictwem i wszelkimi udogodnieniami  
dla czytelników.

W roku 1840 w Londynie było zaledwie 4 biblioteki,  
kiedy w prasie angielskiej ukazało się szereg artykułów  
o potrzebie powiększenia bibliotek publicznych—nawet  
politycy zachowawczy jak Carlyle, Kingsley zaczęli na-  
woływać do pracy kulturalnej nad ludem, a to w celu  
łagodzenia antagonizmów klasowych. Nawoływania te  
były bodźcem dla Wiljama Ewarta, posła z miasta Li-  
werpool, którego inicjatywie i staraniom Anglja zawdzię-  
cza uchwałę parlamentu (bil biblioteczny).

Pierwsza biblioteka posiadała 23,000 tomów, które by-  
ły w ciągu roku w obiegu 138,000 razy. W roku 1890  
księgozbiór składał się już z 251,000 tomów i rocznie  
wypożyczano około 2 miliony tomów. Bil Ewarta stwo-  
rzył w samopomocy społecznej trwałą podstawę dla  
przyszłego rozwoju bibliotek. Za przykładem Anglii po-  
szła Ameryka północna i Australia.

Przed rokiem 1870 Anglja posiadała zaledwie 52 bi-  
blioteki, obecnie ma ich przeszło 700 z 6,000,000 to-  
mów które obiegają rocznie 35 milionów razy. Podatku  
bibliotecznego wpływa do 2 i pół miliona rubli rocznie.

Kiedy narzekano, że szkoły angielskie kosztują drogo  
—uczony angielski Lubbock powiedział i dowiódł, że  
ciemnota kosztuje więcej, niż oświata. Na poparcie  
swego twierdzenia przytacza Lubbock kilka cyfr:—Okolo  
roku 1870 pauperyzm Anglii kosztował rocznie 8<sup>1/2</sup> mi-  
ljona funtów ster., więzienia zaś 4 miliony. Wziawszy  
pod uwagę wzrost zaludnienia powinniśmy dla chwili  
obecnej cyfry te powiększyć w dwójnasób w rzeczywisto-  
ści wydatki te spadły do połowy. Liczba przestępców  
w więzieniach angielskich z 20800 w roku 1877 spadła  
po upływie lat 20-stu do 13 tysięcy pomimo, że ludność  
powiększyła się o 1/3 część. Liczba przestępców nie-  
letnich z 14,000 w roku 1856 spadła w roku 1881 do  
6,000 i stale się obniża. Są to najwyraźniejsze świa-  
dectwa skutków demokratyzacji wiedzy.

D. c. n.

W. Belczyński



## Watykan a dzieci polskie.

Czytamy w „Echach Kieleckich“.

Na telegram, wysłany przez uczestników wiecu Poznańskiego do papieża, a zawierający, obok wyrazów hołdu dla stolicy papieskiej, pokorną prośbę o obronę dzieci polskich przed prześladowaniem katów niemieckich, pod adresem prezesa wiecu, Komierowskiego, nadeszła następująca odpowiedź:

„Ojciec święty przyjął wdzięcznem sercem uczucie przywiązania do Stolicy świętej, przez ciebie i twoich towarzyszy stwierdzone, i dlatego najmiłoścwiej im błogosławi“. Kardynał Merry del Val.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dyplomata Watykański wręczył dnia 21 b. m. wszystkim przedstawicielom mocarstw przy Watykanie notę Ojca Świętego, zawierającą protest przeciw postępowaniu rządu francuskiego w znanej sprawie monsignora Montagnini'ego. Równocześnie z tą notą otrzymali dyplomaci okólnik papieski, zawierający dokładne przedstawienie całego przebiegu zatargu z Francją. W pierwszej Pius X kładzie szczególny nacisk na bezprzykładność postępowania, które nie miało jeszcze żadnego precedensu wśród narodów cywilizowanych. Zabrano nie tylko akta i katalogi bieżące, ale również dokumenty i klucz pisma z czasów Glari'ego i Lorenzelli'ego. Watykan uważa to za ciężką obrazę, już nie dla siebie nawet, ale dla wszystkich mocarstw. Stolica Apostolska zanosí przeto protest przeciw obeldze, wyrządzonej księciu Kościoła, „mającemu bezsprzeczne prawo porozumiewania się z katolikami całego świata za pomocą wyznaczonych ku temu osób“. W okólniku Papież udowadnia, że powody postawy, przyjętej wobec Francji przez Watykan, są tak ważne, i takie jasne, iż nikt nie może zarzucić Stolicy Świętej nieprzejednania lub usposobienia wrogiego. Już prawo z r. 1905 zapoznawało najważniejsze żądania Kościoła, a cyrkularz ministra Brianda z dnia 1 grudnia posuwa się jeszcze dalej. Stolica Święta nie mogła dopuścić do takiej niesprawiedliwości i do stworzenia takiego niemożliwego do zniesienia położenia, w jakim znaleźli się słudzy Kościoła. Gdyby rząd francuski miał lepsze chęci i Kościołowi we Francji stworzył przynajmniej takie warunki, któreby mu zabezpieczały najważniejsze prawa, to Watykan, „lubo nie uznałby rozdziału Kościoła od państwa, mógłby jednak stan rzeczy tolerować“. Oba te dokumenty wręczył kard. Merry del Val podczas zwykłego przyjęcia ciała dyplomatycznego w Watykanie, przyczem sekretarz stanu z ożywieniem tłumaczył niektórym posłom powody tego kroku ze strony Piusa X.

Niech się nie dziwią dzieci polskie, że w odpowiedzi Watykanu nieszczęsna ich dola nie została wcale uwzględniona: ma on ważniejsze sprawy do załatwienia. Co go obchodzić może krzywda, wyrządzana wyznawcom wiary za ich przywiązanie do niej—on musi bronić własnych, zachwianych już nieco interesów. Zresztą—daje błogosławieństwo.

„Nic to nie szkodzi, że was mordują i obdzierają ze skóry“—przemawia do ofiar przemocy pruskiej: „byleście tylko okazywali przywiązanie do Stolicy Świętej“. Tak interpretuje się dzisiaj słodkie słowa Chrystusa, który, wyciągając ręce do garnącej się do niego dziatwy, wołał: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie!“

## Informacje i pogłoski.

— Politechnice Warszawskiej grozi wielkie niebezpieczeństwo. Ministerjum handlu złożyło radzie ministrów wnioski, by uznać za celowe utworzenie instytutu politechnicznego w Rostowie nad Donem z 4 wydziałami. Na założenie politechniki zużyte zostaną siły naukowe i środki pomocnicze warszawskiej politechniki. Trudne do uwierzenia, ale jakże nam współczesne! Instytucja

naukowa, powstała z funduszu czołobitnego, zebranego w szerokich sferach optymistów i, następnie, zwiększonego do potrzebnej wysokości drogą wysokiego dodatkowego opodatkowania polskich towarzystw akcyjnych,—ta instytucja ma nam być zabraną. Liczne laboratoria, kosztowne zbiory, biblioteki, warsztaty, wszystko to ma przestać istnieć dla nas.

— W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Echo de Paris“, Motono oświadczył, że Rosja i Japonia uznają konieczność porozumienia. Przekonany jest, że prędko zawarty będzie akt, który utrwali przyjazne stosunki pomiędzy obu państwami.

— Materjały, zebrane w ostatnich czasach w sprawie zabójstwa Hercegenstejua znajdują się u prokuratora.

— W Kijowie aresztowano 13 esdeków.

— Dowodzący wojskami okręgu moskiewskiego za twierdził wyrok śmierci w sprawie Kuzniecowa.

— W obecnej chwili na pobrzeżu zatoki Fińskiej i morza Bałtyckiego wybudowano dziewięć stacji telegrafu bez drutu, które dają rezultaty pomyślne.

— „Ruskoje Znamia“ podaje, że wlceminister Hurko powierzył adwokatowi przys. Bułacłowi pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej za potwarz w druku redaktorów gazety petersburskiej „Strany“.

— „Riecz“ donosi, że olbrzymia część wyłorców petersburskich odda swe głosy na wyborach do przyszłej Dumy kandydatom partji wolności ludu.

— „Strana“ pisze, że pogłoski o zajęciu przez gen. Kuropatkina ważnego stanowiska nabierają coraz większego prawdopodobieństwa.

— Według tymczasowych zamknięć kasowych, w okresie od 1-go stycznia do 1-go października 1906 roku dochody zwyczajne przewyższyły także wydatki o 137 mil. 208 t. rb. W porównaniu z przeszłym rokiem, dochody zwyczajne są wyższe o 128 mil. 277 tys. rb., a wydatki o 126 mil. 449 tys. rb., dochody nadzwyczajne są większe o 177 mil. 195 tys. rb., wydatki zaś mniejsze o 166 mil. 633 tys. rubli.

## Ks. Trubeckoj o autonomji Polski.

Na ostatnim zgromadzeniu stronnictwa Odrodzenia po kojowego roztrząsano szczegółowo kwestję udzielenia Król. Polskiemu autonomji.

Wszyscy poważniejsi mówcy oświadczyli się za autonomją. Zwłaszcza ks. Eug. Trubeckoj obszernie wywodził konieczność polubownego załatwienia sprawy polskiej. „My powinniśmy dać Polsce sejm z prawami prawodawczemi“. Wymaga tego wielkie i skomplikowane wewnętrznych stosunków polskich, jak również absolutny brak czasu dla załatwienia tych spraw w przyszłej Dumie. „Nie ciasna polityka plemienia, lecz tylko *zjednoczenie* wytworzy trwały związek z Polską, a wolna, autonomiczna Polska, dla własnego utrzymania się, nie zapragnie oderwania się od Rosji!“

## Z KRAJU.

**Z Wierzbicy** (gub. radomskiej). (Korespondencja własna „Kurjera“).

Źle się dzieje u nas. Pomiedzy młodzieżą grasuje istna zaraza złodziejska; kradną z domu i napadają obce zagrody; zdarzają się nawet grabieże po drogach. Jako winnych wskazują nie tylko młodzież, ale i gospodarzy. Winą tak smutnego stanu rzeczy jest brak oświaty. U nas nie przystoi czytanie gazety wobec ludzi; napewno takiego wyśmiejają: „nie ma roboty“. Czas znajdzie się tylko na przesiadywanie w restauracji, skąd właśnie idzie cała nauka złego, często bardzo złego. Pomału ludzie zaczynają się zastanawiać nad sposobami wybrnięcia z ciemnoty. Słaby i rozstrzelony, ale już postrzegalny, jest zapoczątkowany ruch. Idzie o to, żeby wskazać chłopu polskiemu drogę do światła—



nej przyszłości, nauczyć działać z korzyścią dla siebie i swego stanu.

Zakusy miejscowej narodowej—demokracji zdążają ku ustaleniu wprost przeciwnego stanu, mianowicie, takiego, w którym chłop zostałby potulnym barankiem, pełnym namaszczenia pańszczyźnianego, gotowym do padania na kolana przed panem, gdy ten pocznie go kitem okładać lub piętno hańby wyciskać na twarzy.

A jednak minęły te czasy: przejrzelśmy pańską politykę, poznaliśmy całą obłudę ich taktyki. Pierwsi wyłamali się z pod ich jarzma robotnicy miejscy; dzisiaj poczyną się ruszać chłop; krew chłopska już zatętniała. Panowie, chłop się budzi z *kmiecego snu*.

## Żak mówi Mickiewicz.

Uczucie socjalizmu nie stanie się czynem i prawdą, aż się odezwie w duszach szczerze religijnych i patriotów.

Uczucie prawdziwie, nie urzędowo religijne jest zasadą prawdziwego socjalizmu.

Należy studjować mistrzów socjalizmu z uszanowaniem: bo w każdym porywie ducha i przekonania jest jakaś częśćka objawienia Bożego.

Powiedzmy z góry, że każdy system będzie utopją, jeżeli będziemy myśleli, że go będzie można przeprowadzić w zupełnym pokoju i nie obrażając nikogo.

Rodziny i dynastje przechodzą, idea pozostaje.

Sami przecież przyznajecie, że świat się dzieli dzisiaj na niewolników, na ofiary tyranji i na oprawców, a pragniecie świat uszczęśliwić wprowadzając harmonję między złem a dobrem.

Chcecie aby ci co niemiłosiernie wyzyskują innych, ulegli ścisłości waszych argumentów, kiedy się oparli tak przeważnie wysileniom i poświęceniom tylu pokoleń.

*Wybrała Stanisława Dąbrowska.*

## Z LUBLINA i GUBERNJI LUBELSKIEJ.

**Z teatru.** *Książę Radziwiłł*, komedia J. I. Kraszewskiego. Samo nazwisko autora daje dostateczną rękojmię, że sztuka jest dobra i polska. Zresztą rzecz sama znana jest już od dawna i wszechstronnie rozpatrzona przez krytyków literackich i teatralnych. W teatrze naszym była ona już grana bardzo dawno i jeżeli dziś poświęcamy jej miejsce w naszym piśmie, to tylko aby zdać sprawę jak ona w sobotę była na scenie odegrana.

Na scenie sztuka zawisła najwięcej od gry aktorów: od nich zależy rzecz złą przedstawić świetnie i *vice-versa* rzecz piękną przedstawić słabo, bezbarwnie, a często się zdarza, zrobić z niej karykaturę. Aktor musi być artystą, musi zrozumieć nie tylko sztukę, ale i myśl jej autora, aby odpowiednio do tego odtworzyć ją na scenie. Takim aktorem jest bez zaprzeczenia gość lubelski, p. A. Bolesławski. *Książę „Panie Kochanku”* w jego interpretacji był właśnie takim, jakim go nam przedstawiają historycy i biografowie. P. B. potrafił uwydatnić wszystkie strony charakteru księcia Radziwiłła, jego nadzwyczajną zdolność do komponowania wymyślnych wypadków swego życia, płytki umysł, gdy chodzi o sprawy polityczne, lecz nie natyle ograniczony, by nie dostrzec, jak cała zgraja jego rezydentów go objada, „drze skórę,” a za plecami dworuje sobie z niego.

Nawet osławione zalotność i bałamuctwo księcia p. B. zez zarzutu wyraził na scenie. Radziwiłł miał jedną baletkę: dobre serce, i tę p. B. potrafił doskonale un-

ocnić nam w swej grze, i dobroć serca Radziwiłła tak sobie przyswoił, że okazywał ją nawet rezydentom-aktorom, kiedy z istic wielkopańską pobłażliwością, i szlachetną wyrozumiałością zdolnego aktora musiał uzupełniać grę, czekając aż Syruć (r. Kuligowski) i Leosia (p. Arciszewska) przypomną sobie swe role, lub poprawią błędy, jakie często powtarzali.

I jeżeli całe przedstawienie nazwiemy udatnym, to tylko zawdzięczając to p. Bolesławskiemu, a w części i p. Bratkiewiczowi, który w roli Wierszułta jeszcze raz dowiódł nam swych zdolności aktorskich.

Gdybyśmy nawet chcieli pominąć milczeniem role innych aktorów, ponieważ wyszły one zupełnie blade, to nie wolno nam jednakże pominąć gry p. Domosławskiego, który rolę szambelana Łopuskiego, pańskiego zausznika i urzędowego świadka książęcych kłamstw przesadził i sparafrazował. Od parafrazowania roli nie mógł się nawet powstrzymać w polonezie; w tym poważnym tańcu polskim powtarzał ruchy komika operetkowego.

O ile wprowadza się do sztuk tańce polskie tej miary, jak polonez, należy bezwarunkowo zwrócić uwagę, ażeby nie zakrawały one na parodję i ażeby polonez był takim, jakim go wykonywali nasi praojcowie, a jednak posuwistość połączoną z wdziękiem poloneza, umiał uwydatnić znowuż tylko p. Bolesławski.

*I. Ł.*

— Dziś reatr wystawia operetkę Straussa „Noc w Wenecji”.

**Przedstawienie amatorskie na wsi.** W dniu 26 grudnia 1906 i 1 stycznia 1907 Koło „Światła” urządziło w Zabłociu przedstawienie amatorskie. Odegrano „Łobzawian” L. Anczyca. Zebrało się dużo widzów, którzy z entuzjazmem przyjmowali grę amatorów—włościan. Amatorzy grali dobrze. Przeciwnicy „Światła” bojkotowali przedstawienie i wprost zastępowali drogę idącym na przedstawienie.

**Z Towarzystwa „Światło”.** We wtorek 1 stycznia 1907 r. odbył się w Rejowcu odczyt p. Wł. Weychertówny p. t: „Stan mieszczań i włościan w Polsce XVIII wieku”, Odczyt zgromadził bardzo znaczną liczbę słuchaczy. Odczyt był przyjęty z wielkim uznaniem.

Towarzystwo „Światło” otworzyło dotąd czytelnie i biblioteki w następujących miejscowościach gub. lubelskiej: w Krasnymstawie, Hrubieszowie, Tarnogórze, Pawłowie, Kurowie, Nałęczowie, Osinach, Zabłociu, Trawninkach, Syrach, Niezabitowie, Kowalu, Puławach, Kazimierzu i Zastawiu.

Ochrony dla dzieci do lat 7: w Nałęczowie, Wąwolnicy i Szczepieszynie.

**Przedstawienie Miłośników Sceny.** W sobotę, dnia 5 stycznia, odegraną została przez Tow. Miłośników Sceny w teatrze Rozmaitości „Podróż p. Perichon”.

Gra p. p. amatorów odznaczała się starannością, choć czuć było trochę niepewności siebie. Na wyróżnienie zasługuje interpretacja roli Henryki, przepojona nadzwyczaj miłym wdziękiem niewieścim.

Publiczności było niewiele, ale w Lublinie przywykliśmy do tego. Przecież w Zimowym grał Myszkowski....

*N—cz.*

**Sprostowanie.** W numerze niedzielnym „Kurjera” w artykule „Czy czwarty rozbiór Polski?” mylnie wydrukowano: „zmarłego rozbioru” zamiast „czwartego rozbioru”.

**Złożono w Redakcji.** Zebrane w d. 1 stycznia u I. I. do uznania Redakcji rub. 1. 65 kop.

**Raut.** W niedzielę odbył się w sali resursy raut. Licznie zgromadzeni przedstawiciele towarzystwa lubelskiego zabawiali się ochoczo tańcami aż do 5 rano.

**Żądania rusinów.** Część ludności prawosławnej w wielu parafiach gub. lubelskiej i siedleckiej, która po ogłoszeniu Ukazu tolerancji utrzymała się przy swym wyznaniu, przy każdej sposobności wyraża życzenia zaprowadzenia w cerkwiach organów i monstracji. Wskutek tego konsystorz chełmski polecił duchownym, aby uży-



li wszelkich środków ku zwalczaniu tych żądań, jako nie odpowiadających zasadom prawosławia.

**Nieudana kradzież.** W nocy z niedzieli na poniedziałek niewykryci złodzieje, chcąc dostać się do sklepu z towarami łakciowymi S. Goldcweiga (Kr. Przed. № 48) wywiercili w tylnych drzwiach pięć dziur i, napotkawszy żelazne sztaby, dalszego łamania drzwi zoniechali.

## Telegramy.

**Moskwa, 7 stycznia.** W sposób okrutny zamordowano kupcową Orieszkinową w Lefortowie w celu grabieży. Zagrabiono klejnotów za 20,000 rb.

**Chabarowsk, 7 stycznia.** Przybyła tu z Sachalinu komisja graniczna w celu opracowania materiału dla ustalenia granic.

**Wiedeń, 7 stycznia.** Korespondent petersburski „Wiener Tageblattu” twierdzi, że japończycy w rokowaniach o zawarcie traktatu stawiają nadmierne żądania, które Rosja przy całej swej powolności odrzucić musi.

**Petersburg, 7 stycznia.** Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom, że: 1) dla najbliższych wyborów do Dumy Państwowej zachowuje moc poprzednia forma kartki wyborczej, załączona do instrukcji 9/3-06, z tem jednak uzupełnieniem, że na stronie odwrotnej kartki winna być pieczęć magistratu; 2) po zatwierdzeniu prawideł z dn. 23/XII o dokonywaniu wyborów do Dumy za pomocą kartek, punkty 16 i 19 instrukcji z dn. 9/3-06 zachowują swoją moc.

**Łódź, 7 stycznia.** W sobotę do lokalu „Łódzkiego rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego” przy ulicy Andrzeja weszło około 20 młodych ludzi, niektórzy z nich wydobywszy nawet po dwa rewolwery, kazali zachować się spokojnie kasjerowi p. Witkowskiemu, poczem obrewidowali kasę, z której zabrali 244 rb. 57 kop. Po zabraniu pieniędzy bez strzałów wyszli spokojnie na ulicę.

**Połtawa, 7 stycznia.** Wieczorem 3 anarchistów wpadło do kantoru wielkiego młyna Mołdawskiego, i grożąc rewolwerami, zażądali znacznej sumy; przetrząsnawszy kantor i zrewidowawszy oficjalistów, zabrali 500 rb., i odeszli, rozkazawszy przygotować 10,000.

**Kraków, 7 stycznia.** Wczoraj zakończył życie znakomity malarz—pejzażysta, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Jan Stanisławski.

**Petersburg, 8 stycznia.** Prezesami gubernjalnych zebrań wyborczych i ich zastępcami w Królestwie Polskiem, gdzie niema oficjalnych marszałków szlachty, z Najwyższego zezwolenia, mianowano osoby z miejscowego obywatelstwa ziemskiego.

## Potrzebna jest kasjerka.

Do składu aptecznego A. Noskiewicza i H. Zilbersztajna Ulica Śt. Duska № 357; można się zgłosić od 12 do 2-ej popołudniu.

## WAKUJĄ POSADY

dla nauczycielek do początków.

Biuro Nauczycielskie

**W. Karczewskiej**

w Lublinie, ulica Krakowskie-Przedmieście № 36.

## Do wynajęcia.

od 1 stycznia 1907 r. Bernardyńska 16, przy Szkole Handlowej

1) Sklep z pokojem łącznie kuchnia, zdalny na filię pieczywa sklep z norymberszczyzną, wędliniarnię, której brak w tej okolicy, herbaciarnię z zakąskami i t. p.

2) pokój frontowy o 2-ch oknach na parterze ze wspólnym przedpokojem dla kobiety lub poważnego mężczyzny.

Wiadomość na miejscu—mieszkania № 1.

## UBRANIA DLA DZIECI.

Palta, szubki. garnitury, sukienki w wyborowych gatunkach poleca:

Magazyn ubiorów dla dzieci

**E. Miller i S-ka**

Krakowskie-Przedmieście № 5 róg Ś-to Duskiej 1-sze piętro.

## Uwaga!

W dniu 1 grudnia 1906 roku został otworzony oddawna pożądanym największy w Lublinie Zakład

## Spółki Czeladzi Stolarskiej,

który przyjmuje roboty meblowe, budowlane, kościelne oraz reparacje i pakowanie mebli. Wszelkie obstalunki Zakład wykonuje **punktualnie**; robota sumienna.

O powyższem raczy Szanowna Publiczność przekonać się osobiście.

Zakład Spółki Czeladzi Stolarskiej, ul. Dolna Panny Marji № 1 dom p, Międzyńskiej.

## Salon sztuki i archeologii w Lublinie

znajdujący się przy księgarni WIKTORA KIESEWETTERA Krak.-Przedmieście 135. poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia

## PODARŹKI GWIAZDKOWE.

dla miłośników sztuki i starożytności dając wszelką gwarancję oryginalności nabytych przedmiotów

### POLECA:

**Sztychy**, staloryty, miedzioryty i akfaforty polskich i obcych artystów w oprawach lub bez. **Obrazy** olejne i akwarelle w oryginałach, **Porcelanę** staro-saską, serwską, wiedeńską, polską jak to: pojedyncze filiżanki, talerze, figurki i t. p. **Bronzy**, meble, numizmaty i t. p.

Salon wyszukuje i dostarcza przedmioty, żądane a nie znajdujące się na miejscu. Salon pośredniczy lub nabywa wszelkie przedmioty wchodzące w zakres antykwarstwa.

**Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie - Przedmieście № 53.**

Redaktor i Wydawca **Brenisław Tołwiński.**

Drukarnia Estetyczna R. Jaczewskiej.